

Mieczysław Ryś-Trojanowski (ur. 21 października 1881 w Krośniewicach, zm. 4 kwietnia 1945 w Mauthausen) – generał brygady WP, bliski współpracownik J. Piłsudskiego przed I wojną światową, członek Związku Walki Czynnej, oficer Legionów Polskich w sztabie I Brygady.

Mieczysław Trojanowski urodził się 21 października 1881 r. w Krośniewicach. Jego ojciec Szymon prowadził zakład i sklep masarski. Matka Leonia ze Szlampków prowadziła dom. Na wychowanie Mieczysława i późniejszą jego drogę życiową z pewnością duży wpływ miał fakt, że ojciec był uczestnikiem Powstania Styczniowego. Podczas nauki w szkole realnej w Warszawie zainteresował się z ideologią socjalistyczną. Od 1904 r. był już członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Brał udział w przygotowaniach do zamachu na generał-gubernatora warszawskiego, za co został aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej. W 1908 r. jest już w Krakowie, gdzie według niektórych autorów miał jakoby studiować, co wydaje się jednak wątpliwe. Trojanowski liczył sobie już wówczas 30 lat i jego pozycja wśród najbliższych współpracowników J. Piłsudskiego i organizatorów czynu niepodległościowego wskazują, że od długiego czasu był mocno zaangażowany w działalność konspiracyjną.

W czerwcu 1908 r. Kazimierz Sosnkowski powołuje we Lwowie tajny Związek Walki Czynnej (ZWC), którego celem było przygotowanie przyszłego powstania antyrosyjskiego. Mieczysław Trojanowski, używający teraz pseudonimów „Ryszard” i „Ryś” znalazł się w ścisłym kierownictwie tej organizacji. Członkowie ZWC przechodzili intensywne szkolenie wojskowe, wywiadowcze i z zakresu dywersji. Wykładali doświadczeni bojowcy, uczestnicy wydarzeń w zaborze rosyjskim w latach 1905-1908. Szkolenia w terenie prowadzili byli oficerowie z armii austriackiej. ZWC był organizacją elitarną, stawiającą bardzo wysokie wymagania swoim członkom. O poziomie wymagań świadczy fakt, że spośród wyselekcjonowanych przecież kandydatów, około 35% nie kończyło szkolenia. J. Piłsudski postanowił w 1910 r. powołać jawne organizacje o charakterze paramilitarnym, aby poszerzyć możliwość szkolenia kadr przyszłego wojska polskiego i zwiększyć oddziaływanie idei walki o niepodległość w społeczeństwie Galicji. Organizacjami tymi były: Związek Strzelecki we Lwowie i Towarzystwo „Strzelec” w Krakowie. ZWC stał się organem zwierzchnim wobec nich. Na początku 1914 r. przeszkolonych było prawie 6,5 tys. strzelców.



Piłsudski ze swym sztabem w Kielcach, sierpień 1914 r. (M. Ryś-Trojanowski piąty od prawej), aut. M. Fuks

Źródło: E. Quirini, S. Librewski, *Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914-1918*, Kraków 1936, s.2, poz. 4 w części albumowej.

Niepoślednią rolę odgrywał w tym czasie Trojanowski - uczył się sam i uczył innych. Należał do elitarnej grupy 66 strzelców, którzy na podstawie zdobytej wiedzy w szkołach związków i drużyn strzeleckich otrzymali z rąk Józefa Piłsudskiego znak oficerski, tzw. „parasol”. Obok Trojanowskiego szczylicili się tą odznaką m.in. E. Rydz-Śmigły, K. Sosnkowski, W. Belina-Prażmowski, T. Kasprzycki. Jako dowódca i prowadzący szkolenia bierze udział w ćwiczeniach strzeleckich w Zakopanem w 1912 r. i w letniej szkole oficerskiej w Stróży koło Tymbarku w 1913 r.. Po tym szkoleniu grupa strzelców zdawała egzamin oficerski. Jak wspominał T. Kasprzycki, egzamin zdawał przed J. Piłsudskim i K. Sosnkowskim, a pod kontrolą obywatela „Ryszarda”, czyli M. Trojanowskiego.

W 1913 r. Trojanowski najprawdopodobniej odegrał główną rolę w pozbawieniu strzeleckiego orła korony. Mjr K. Wiśniewski, powołując się na twórcę projektu orła Cz. Jarnuszkiewicza tak o tym mówił: „Projekt ten wykonany był z wosku. Do zatwierdzenia komendantowi Piłsudskiemu zaniósł go «Ryś» Trojanowski. Po drodze ukruszyła się korona, Trojanowski to spostrzegł, ale nie zwrócił komendantowi uwagi z obawy «wygaworu». Komendant, nie wnikając w szczegóły, widząc podpis Jarnuszkiewicza zatwierdził”.

Zasługą Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników jest, że od początku I wojny światowej Polacy nie są w nim tylko bierną masą i „mięsem armatnim”, w armiach zaborczych. Jak napisał legionista i historyk ppłk Wacław Lipiński: „Imponujący ten wysiłek wojskowy, w którym przy boku Józefa Piłsudskiego brali udział: Sosnkowski, Rydz-Śmigły, Sławek, Trojanowski, Krynicki, Stachiewicz, Kukiel, Fleszar, Piskor, Prystor, Dąbkowski – wysiłek mający na celu przygotowanie do przyszłego powstania jak najliczniejszych kadr podoficerskich i oficerskich, po kilku latach

pracy, na którą starsze pokolenie patrzy bądź ze wzruszeniem ramion, bądź z politowaniem i wyniosłym lekceważeniem – poczyną wydawać coraz większe, coraz poważniejsze wyniki, wychodząc poza ramy młodzieży [...]” W 1914 r. w organizacjach wojskowo-niepodległościowych w Galicji jest łącznie ok. 22 tys. członków.

Organizacje te postawione były w stan gotowości od 28 czerwca, dnia w którym zamordowany został arcyksiążę Franciszek Ferdynand. W nocy z 1 na 2 sierpnia Piłsudski wydał rozkaz o mobilizacji strzelców, a już 2 sierpnia sformowana została na terenie Oleandrów pod Krakowem 1 kompania w liczbie 144 strzelców. Rano 6 sierpnia 1 kompania, nazwana kadrową, przekroczyła granicę rosyjską i ruszyła w kierunku Kielc, które zajęła 12 sierpnia.

Trojanowski pozostał w Oleandrach i brał udział w tworzeniu następnych oddziałów. 7 sierpnia na czele ośmiu kompani wyrusza do Krzeszowic, które stały się głównym punktem zbornym oddziałów strzeleckich, skąd kolejno kierowane były na teren Królestwa. Po kilku dniach, 16 sierpnia jego oddział dociera do Miechowa w Królestwie. Tam Trojanowski otrzymuje przydział do Kwatery Głównej. Na temat tego przemarszu z Krzeszowic do Miechowa istnieje relacja dowódcy 5 kompani – obywatela „Wicza” (późn. gen. Juliana Stachiewicza), cytowana przez Kasprzyckiego, niestety bardzo krytyczna w stosunku do Trojanowskiego. Według niej przemarsz był źle zorganizowany, nie było zapewnione zaopatrzenie w żywność, nie były przygotowane kwatery. Wyprzedzając wydarzenia, trzeba napisać, że nie jest to niestety jedyna krytyczna wzmianka o umiejętnościach Trojanowskiego, jako dowódcy polowego i operacyjnego.

Wobec biernej, a często nawet nieprzychylniej postawy społeczeństwa zaboru rosyjskiego wobec strzelców, o powstaniu antyrosyjskim nie mogło nawet być mowy, Austriacy chcieli zakończyć akcję strzelecką, która nie przyniosła spodziewanych korzyści, a politycznie stawała się niewygodna. Udział Polaków w tej wojnie, przynajmniej w jakimś stopniu samodzielny i polski z nazwy uratowali politycy galicyjscy, a przede wszystkim dr Juliusz Leo – prezes Koła Polskiego w parlamencie austriackim i prezydent Krakowa. Ostatecznie władze austriackie zgodziły się na utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego i pod jego egidą Legionów Polskich. Józef Piłsudski zawiedziony postawą społeczeństwa Kr. Polskiego, bez poparcia którego samodzielna akcja polska nie miała żadnych szans, musiał się zgodzić na włączenie swoich strzelców do nowej formacji.

W wyniku ogólnej sytuacji na froncie oddziały Piłsudskiego po trzech tygodniach musiały znowu opuścić Kielce i osłaniając odwrót armii austriackiej, wrócić na teren Galicji. Jeszcze podczas pobytu w Kielcach, Piłsudski wzywa Trojanowskiego do powrotu z Kwatery Głównej Strzelców w Krakowie i włącza go do swojego sztabu. Brak informacji o udziale Trojanowskiego w walkach 1 pułku we wrześniu i październiku 1914 r. Być może Piłsudski zlecił mu jakieś zadania poza frontem. Nie ma pewności, kiedy Trojanowski otrzymał nominację na stopień oficerski. W

dzienniku Kasprzyckiego przytoczony jest rozkaz Piłsudskiego z 9 października z pierwszymi nominacjami oficerskimi w jego oddziale, wśród 134 nazwisk nie ma Trojanowskiego. M. Klimecki i W. Klimczak w swojej pracy piszą o 136 strzelcach awansowanych na oficerów w tym dniu, nie przytaczają niestety wszystkich nazwisk. W zapiskach z listopada tego roku Kasprzycki określa Trojanowskiego mianem „ob. Ryszarda”, chociaż inne osoby wymienia z określeniem ich stopnia wojskowego. Natomiast w marcu 1915 r. pojawia się już u niego Trojanowski ze stopniem majora.

Prawdopodobnie we wrześniu i październiku 1914 r. Trojanowski zajmował się werbunkiem i szkoleniem ochotników do pułku Piłsudskiego. W czasie ciężkich walk odwrotowych w listopadzie tego roku, Trojanowski przyprowadził do Wolbromia batalion uzupełniający ochotników zwerbowanych w okolicach Piotrkowa i Radomska. Siły te zostały rozdzielone między 4 i 6 batalion. Bataliony te, wraz z artylerią pułkową pod dowództwem kpt. Brzozy, zostały w Krzywopłotach, podczas gdy reszta pułku przedziera się do Krakowa. Trojanowskiemu Piłsudski powierzył komendę nad całością sił pozostawionych w Krzywopłotach. W dniach od 16 do 19 listopada Polacy zostają zaatakowani przez przeważające siły rosyjskie. Sytuacja jest tym bardziej ciężka, że sąsiednie oddziały austriackie pośpiesznie się wycofały. Bataliony nasze tracą 1/3 swoich stanów osobowych, zostaje również ranny Trojanowski, od którego komendę przejął Ottokar Brzoza.

Obywatel „Ryszard” po wyleczeniu wraca do I Brygady, w którą zamienił się na przełomie 1914/1915 r. 1 Pułk. Oficjalnie brygada składała się z dwóch trzybatalionowych pułków piechoty, dywizjonu kawalerii i dywizjonu artylerii, oraz służb pomocniczych i technicznych. Piłsudski wprowadza jednak nieco inny podział - tworzy mianowicie dwa pułki dwubatalionowe i dwa bataliony pozostawia jako samodzielne. Z tych dwóch batalionów (V i VI) oraz 3 oddziału karabinów maszynowych 11 maja 1915 r., w czasie walk pozycyjnych nad Nidą, utworzony został 7 pułk piechoty (3 pp według numeracji wewnętrznej I Brygady). Jego dowódcą został mjr „Ryszard”-Trojanowski. Podział ten miał na celu wytworzenie jak największej ilości kadr dowódczych i pozwalał na oszczędniejsze używanie oddziałów.

Po kilku miesiącach zastoju na froncie Niemcy i Austriacy, a z nimi Legiony Polskie, rozpoczęli ofensywę, która doprowadziła do wygnania Rosjan z Królestwa Polskiego, a następnie z części ziem zabużańskich. Drogę legionistów I Brygady, a więc i majora Trojanowskiego znaczyły zwycięskie, chociaż często krwawo okupione bitwy – pod Konarami i Kozinkiem między 16 a 23 maja, Wólką Tarłowską 1/2 lipca, Jastkowem 31 lipca. Ta ostatnia nie przebiegała planowo, według Kasprzyckiego z powodu wtrącania się Austriaków do dowodzenia i jak napisał: „Z naszej strony poplątał nieco trzeci pułk swemi kontrmarszami w okolicy Baraku i spóźnieniem się z wyjściem na linię, co spowodowało nerwowe meldunki o luce między Legionami a 41 dyw. honwedów”. Rowecki napisał wprost: „Pułk 3 Ryszarda-Trojanowskiego jak zwykle źle wykonał

swe zadanie...”. Później, od września 1915 r. Legiony walczą na Wołyniu. Po raz pierwszy od początku wojny doszło tam do połączenia w jednym miejscu wszystkich oddziałów legionowych, a więc I i II Brygady, oraz 4 i 6 pułku, z których utworzono III Brygadę. Nad Stochodem i Styrem żołnierze polscy walczą cały rok, do początków października 1916 r.. Takie miejscowości, jak Kostiuchnówka, Kukle, Jabłonka, Kołodja weszły do legendy walk legionowych. Niemcy docenili walory bojowe żołnierzy polskich, widoczne szczególnie na tle wojsk austro-węgierskich. Dobrze spisywał się również w tym okresie 7(3) pp, który 23 października 1915 r. wspólnie z 6 pp zdobywają wieś Kukle. To wtedy dowódca niemieckiego korpusu Gerock, wydał rozkaz, aby wszystkie podległe mu oddziały wznosiły poprzez trzy dni trzykrotnie okrzyk „hurra” na cześć „dzielnych zdobywców Kukli”. Pułkiem tym dowodził jeszcze wtedy Trojanowski. Nie wytrwał jednak na tym stanowisku do końca istnienia tego oddziału. W. Lipiński w swojej pracy podaje informację, że następcą Trojanowskiego był Żymierski (nie podaje jednak daty zmiany). Według niego z czasem doszło do likwidacji tego pułku i w I Brygadzie przyjęła się organizacja dwupułkowa. Jakie były przyczyny odwołania Trojanowskiego z tego stanowiska w tej chwili nie wiadomo – być może nie zawsze najlepsze dowodzenie, jeśli wierzyć Kasprzyckiemu, a szczególnie Roweckiemu. Możliwe jednak, że Piłsudski potrzebował go do innych zadań. Piłsudski jak wiadomo traktował Legiony i ich walkę jako sposób pokazania aspiracji Polaków do niepodległości i ich wartości jako sojusznika. To co pokazały Legiony w ciągu 1914, a szczególnie 1915 r, uznawał za wystarczające. Starał się więc wstrzymać dalszy werbunek do Legionów, utworzył tajną POW, naciskał na NKN, aby wysuwała konkretne żądania wobec władz austriackich. W celu kształtowania w pożądanym kierunku opinii społecznej i różnych środowisk, a także tworzenia komórek POW wysyłał oficerów swojej brygady. Trojanowski, pochodzący z Królestwa również mógł spełniać takie zadania.

Trojanowski jest jednak w Legionach do końca, czyli tzw. kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. Podobnie jak większość oficerów i żołnierzy I i III Brygady, na wezwanie Komendanta, odmawia złożenia przysięgi królowi polskiemu, którego nie było i dochowania wierności sojuszowi z państwami centralnymi. Znalazł się w wyniku tego w obozie oficerskim w Beniaminowie pod Warszawą. Tu odezwała się w nim dusza starego konspiratora z roku 1905 i należał, razem z rtm. Głuchowskim, kpt. Wiczorkiewiczem i Dąbkowskim, do przywódców ruchu oporu wobec niemieckich władz obozowych. Został za to wywieziony w głąb Niemiec. Fantazji i zادیorności mu z tego powodu nie ubyło i nadał dokuczał Niemcom, więc przenieśli go jeszcze dwukrotnie. Najpierw trafił do obozu w Rastatt. Tak wspominał jego przybycie (5.XI.1917 r.) do tego obozu dr Mieczysław Naramowski: „Wyświeżony, pachnący w pięknym mundurze, brzęcząc ostrogami przyjechał mjr. Trojanowski-”Ryś”. Jakże ucieszyliśmy się tym widokiem. Cała paczka z Haelbergu, taki Dreszer, Skotnicki, Zosik przyjechali po cywilnemu, bo ich Niemcy podstępnie przebrali,.

Wyglądają jak aresztanci. Patrzyć przykro. Zaraz major został naszym komendantem, jako najstarszy szarżą, ...". Trojanowski w imieniu wszystkich jeńców legionistów odmówił złożenia przyrzeczenia, że Polacy nie będą próbowali uciekać z obozu, aby zaś uniknąć stosowania zarządzenia komendanta o zdejmowaniu czapek na jego widok, uchwalono nie nosić po prostu czapek. 25 listopada nagle wywieziono majora z Rastatt do Holzmünden, gdzie również Niemców denerwował, bądź żartem, bądź zdecydowaną postawą. Ostatnim obozem jenieckim, do którego Niemcy zamknęli Trojanowskiego, był obóz w Werl, małym miasteczku w Westfalii. Tam również jako najstarszy stopniem objął komendę nad polskimi jeńcami.

W listopadzie 1918 r. wrócił do kraju i wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego. Otrzymał stopień podpułkownika i był przez pewien czas dowódcą miasta Lublina, następnie dowódcą Okręgu Wojskowego Chełm. Jego udział w walkach o granice i niepodległość w latach 1918-1920 jest słabo udokumentowany. Najprawdopodobniej dowodził 35 pp i walczył z nim na froncie litewsko-białoruskim, następnie objął dowództwo 17 brygady piechoty i w końcu 9 dyw. piechoty, którą dowodził do 1926 r.. W ciągu tych lat dwukrotnie awansował: na pułkownika 1.VI.1919 r. i na generała brygady 15.VIII.1924 r.. W sierpniu 1926 r. został mianowany dowódcą Okręgu Korpusu IX w Brześciu nad Bugiem, a w 1935 roku został przeniesiony na analogiczne stanowisko w Okręgu Korpusu I w Warszawie. Faktycznie więc od 1926 r. stał się pracownikiem administracji wojskowej i przestał być oficerem liniowym.

W pierwszych dniach Kampanii Wrześniowej 1939 r., jako reprezentantowi Ministra Spraw Wojskowych na Mazowszu, gen. bryg. M. Trojanowskiemu podlegały ośrodki zapasowe dywizji piechoty, baonów strzelców, brygad kawalerii, bazy balonowe, lotnicze, jednostki Obrony Przeciwlotniczej, żandarmeria, mobilizujące się oddziały liniowe i marszowe. Podporządkowana mu została również Straż Graniczna Okręgu Mazowieckiego. Teoretycznie, w pierwszych dniach II wojny światowej, podlegało generałowi również Dowództwo Obrony Warszawy, które jednak od początku otrzymywało dyrektywy ze sztabu Naczelnego Wodza WP. Poza tym był delegatem Naczelnego Kwatermistrza WP dla Armii: „Modlin”, „Pomorze” i „Poznań”. Już od 1 września szybko zmieniająca się sytuacja na froncie spowodowała, że plany i zarządzenia sprzed wybuchu wojny, a także rozkazy wydawane już w trakcie działań wojennych, często po kilku dniach, a nawet kilkudziesięciu godzinach, stawały się nieaktualne. 3 września M. Kasprzycki, Minister Spraw Wojskowych, na polecenie Naczelnego Wodza marszałka E. Rydza-Śmigłego, wydał rozkaz o organizacji obrony linii rzeki Wisły. Zgodnie z tym rozkazem gen. bryg. M. Trojanowski miał ją zorganizować na odcinku od Modlina (wyłącznie) do Dęblina (wyłącznie). Do dyspozycji miał zgrupowanie gen. bryg. Mieczysława Czumy, oddziały formowane w ośrodkach zapasowych w Łowiczu, Skierniewicach, Kutnie, Modlinie, Rembertowie, Garwolinie i Mińsku Mazowieckim. Już w nocy z 3/4 września pierwsze oddziały ruszyły na wyznaczone stanowiska. W dniu 4 września

Naczelnny Wódz wydał jednak nowe rozkazy. Według nich dowództwo na wojskami broniącymi Wisły od Modlina do Sandomierza miał objąć gen dyw. T. Piskor. Jednocześnie, w wyniku tego rozkazu, zaczęła powstawać Armia „Lublin”. W dniach 6-7 września Dowództwo Obrony Warszawy weszło pod bezpośrednie rozkazy Naczelnego Dowództwa WP. Również 6 września Delegatem Naczelnego Kwatermistrza WP dla trzech wymienionych wcześniej armii został dowódca OK IX w Brześciu. Zadania gen. bryg. M. Trojanowskiego, jako Dowódcy OK I, w tych dniach faktycznie się skończyły. Obszar okręgu znalazł się w strefie działań operacyjnych poszczególnych armii. Generał najprawdopodobniej opuścił Warszawę wraz z Naczelnym Dowództwem WP w dniu 9 września. Ostatni ślad jego działań w Warszawie pochodzi z dnia poprzedniego - jest to meldunek do dowódcy Armii „Warszawa” gen. dyw. Juliusza Rómmla dotyczący patrolowania i zabezpieczenia przepraw przez Wisłę. Wydaje się więc krzywdzący dla gen. bryg. M. Trojanowskiego sarkazm H. P. Koska, który napisał: „wyznaczony na dow.[ódcę] odcinka Środkowej Wisły, zadania nie wykonał - zabrał rzeczy osobiste (łącznie z bronią myśliwską) i wyjechał na Węgry”.

W dniu 17 września 1939 r. gen. bryg. M. Trojanowski był we Włodzimierzu Wołyńskim gdzie wziął udział w naradzie zarządzonej przez gen. bryg. Mieczysława Smorawińskiego w sprawie wkroczenia Armii Czerwonej w granice II Rzeczypospolitej. W spotkaniu tym wzięli również udział: gen. bryg. Kazimierz Sawicki i gen. bryg. Franciszek Kleeberg. Podczas narady postanowiono zwolnić z szeregów żołnierzy pochodzących z ziem kresowych. Na czele pozostałych żołnierzy gen. bryg. M. Smorawiński miał przedzierać się na zachód. 19 września 1939 r. do Włodzimierza Wołyńskiego wjechały czołgi radzieckie. W takiej sytuacji gen. Smorawiński poddał dowódcy sowieckiemu dwa bataliony, które jeszcze w nim były. Uzyskał przedtem obietnicę, że po rozbrojeniu żołnierze i oficerowie będą mogli odejść na zachód. Niestety, zaraz po wyjściu z miasta kolumna polska została otoczona przez czerwonoarmistów i zawrócona.

Gen. Trojanowski nie zaryzykował poddania się Rosjanom i najprawdopodobniej 18 września przekroczył granicę węgierską, gdzie został internowany. Pozornie nie angażował się w polską konspirację na Węgrzech, ale Niemcy mieli informacje o jego współpracy z Węgrami oraz z ruchem oporu w Polsce, dlatego po zajęciu Węgier przez Niemcy, został aresztowany 19.03.1944 r. i umieszczony w obozie koncentracyjnym w Mauthausen gdzie został zamordowany 4 kwietnia 1945 (lub już w sierpniu 1944 r.). Tam też został pochowany. W Warszawie w kościele p.w. Św. Augustyna, znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona urodzonemu w Krośniewicach Generałowi.

Za swoją działalność konspiracyjną, legionową oraz walkę o niepodległość i granice II Rzeczypospolitej i służbę wojskową w szeregach Wojska Polskiego Mieczysław Ryś-Trojanowski został odznaczony: Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta” III klasy, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych - czterokrotnie,

Źródła i literatura (wybór)

- T. Kasprzycki, Kartki z dziennika oficera I Brygady, Warszawa 1934,
- M. Klimecki, W. Klimczak, Legiony Polskie, Warszawa-Kraków 1990,
- H.P. Kosk, Generalicja polska, t. II, Pruszków 2001
- T. Kryska-Karski, S. Żurkowski, Generałowie Polski Niepodległej, Warszawa 1991,
- Kto był kim w II Rzeczypospolitej?, pod red. J.M. Majchrowskiego, Warszawa 1994,
- W. Kwiatkowski, Związek Strzelecki na tle walk o odbudowę Polski, Lwów 1933,
Za kratami więzień i drutami obozów (wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921), t.I, Warszawa 1927,
- W. Lipiński, Album Legionów Polskich, Warszawa 1933 (reprint 1989)
- W. Lipiński, Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905-1918, Warszawa 1990
- J. M. Musiałek, Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady Józefa Piłsudskiego, Kraków 1914,
- S. Rowecki, Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906-1939), Warszawa 1988,
1918-1928. Dziesięciolecie odrodzenia polskiej siły zbrojnej, red. prof. H. Mościcki, W.
Dzwonkowski, T. Bałaban, Warszawa 1928
- K. Śwircz, Mieczysław Ryś-Trojanowski, współtwórca Legionów Polskich i generał Wojska
Polskiego, w: Kutnowskie Zeszyty Regionalne, T.VII.
- H. Wielecki, Sprawa munduru polskich formacji wojskowych w latach 1912- 1918 W: Muzealnictwo
wojskowe, Warszawa 1985
- www.hungarianhistory.com/lib/kapronczay/kapronczay2.pdf